

# Dobre gwiazdy



**W**stęp pozornie nie na temat. Dobre kilka lat temu listem na czerwonym papierze powiadomiono mnie, że zostałam „gwiazdą Szekspira” i mam odebrać statuetkę na stosownej gali. Owszem, zagrałam wiele Szekspira, ale zdziwienie moje wzbudził fakt, że przyznający nagrodę to ludzie biznesu i polityki. I że chyba nikogo z nich nie widziałam nigdy na widowni. Zrozumiałam, że chodzi o lans. Nagrody nie odebrałam. Teraz do rzeczy. Numer „Newsweeka” z nagrodzonymi „gwiazdami dobroczynności” odłożyłam na półkę i leży tam już kilka miesięcy. Odłożyłam z prostego powodu - pierwszy impuls bywa na ogół słuszny, ale też może wynikać z niskich pobudek. Trzeba poobserwować samego siebie, żeby być pewnym, że dreszcz niesmaku nie jest dreszczem zazdrości albo prywatnych animozji. Cierpliwość nakazało mi też to, że na okładce, która mnie zmierzyła, znajduje się między innymi naprawdę wiarygodna w dobroczynności Anna Dymna. Nie ma wątpliwości, że jej kontakt z potrzebującymi to codzienna, systematyczna praca i często pod górkę. Dlatego też wołałabym zobaczyć ją, jeśli już koniecznie musimy mówić o sławach, w towarzystwie Ewy Błaszczyk, Janiny Ochojskiej i... No właśnie. Trzeciego nazwiska wielkiej aktorki, która naprawdę zajmuje się wolontariatem, nie wymienię, boby mi tego nie wybaczyła. Zasadą jej wolontariackiej działalności jest bowiem anonimowość i tajemnica. Osoba ta, odkąd pamiętam, pojawia się znienacka tam, gdzie potrzeba fachowej i konkretnej pomocy chorym w ostatnim stadium życia. Wprawny ruchami poprawia poduszki, zmienia kropiółki, sprząta wymioty, myje, podmywa, trzyma za rękę. Ale jej na okładce „Newsweeka” nie ma. Natomiast na tejże okładce oprócz kilku znanych i lubianych kobiet jest napis „Zwycięzcy konkursu »Gwiazdy dobroczynności«”. Artykuł w środku ma nas przekonać o tym, że konkurs taki jest niezbędny, żeby uświadomić społeczeństwu, jak bardzo oddane wolontariatowi są osoby medialne i jak potrzebna jest nam ta wiedza. Dalej mamy przykłady prawdziwie dobrych uczynków, jak na przykład pokonanie wstrętu do chorych dzieci i przekroczenie progu szpitala.

Doba ma 24 godziny i ani minuty więcej. Żeby wyglądać tak jak większość zebranych tam dobroczyńców, żeby tak się poubierać,

żeby mieć takie sesje zdjęciowe, pozowane i „podpatrzone”, trzeba przede wszystkim czasu dla samej siebie.

Gwiazda to gwiazda. Praca nad tym, żeby gwiazdą być i nie przestać nią być, to codzienna żmudna harówka, też godna swobodnego podziwu. I owszem, nagroda za autopromocję, za wytrwały lans, za trzymanie ręki na własnym pulsie byłaby tu całkiem na miejscu.

## O co mi chodzi? Czy jest coś złego w tym, że kilka znanych kobiet pomaga zwrócić uwagę na ludzi potrzebujących?

Nie ma. Natomiast w nagradzaniu i galach jest coś złego. Podnosi się bowiem do wielkiej rangi osoby, które na rangę w tej dziedzinie nie zasługują. Zagarnia się pole szacunku i podziwu należne ludziom cichym i umazanym w cudzych wymiotach. I poza tym... Co to znaczy „gwiazda dobroczynności”? Czy nie jest to sprzeczność sama w sobie? Czy na pewno zachęca do dobroczynności osoby, które nigdy gwiazdami nie zostaną? Czy przynajmniej tytuł nagrody nie powinien brzmieć „Dobroczynność gwiazd”? Chociaż tyle? Żadna ze znanych mi osób prawdziwie zajmujących się wolontariatem nie zgodzi się na słowo „gwiazda”, jest ono bowiem z ducha czymś sprzecznym z oddaniem się drugiej osobie. Nie umiem ukryć niesmaku, że taka nagroda istnieje, niezależnie od tego, ile zaangażowanie tych gwiazd zrobiło dobrego. Pokazanie się choremu jako drużynowa niespodzianka czy przejechanie się po kraju z kimś na wózku inwalidzkim jest OK, ale nie może być równoznaczne z wyniesieniem nad tych, którzy taszczą te wózki codziennie na schody.

Jack London: „Dobroczynność nie polega na dawaniu kości psu. Dobroczynność to kość dzielona z psem wówczas, gdy jesteś równie głodny co on”.

Ale co tam. Polska celebrycka się wybroni w najbliższym wywiadzie.

Joanna Szczepkowska

co piątek w kioskach  
**inNY** przewodnik

Sklepy ✖ Restauracje ✖ Hotele ✖ Galerie ✖ Kluby  
inspirujące pomysły na każdy weekend

ZAMÓWIENIA PRZYJMUJEMY NA **kulturalnysklep.pl**  
LUB POD NUMEREM TELEFONU 801 130 000.  
OPŁATA ZA POŁĄCZENIE ZGODNIE Z TARYFĄ OPERATORA



10. tom **MADRYT**  
w kioskach  
**20 miast w nowej serii**

POLECANA  
**Gazeta.pl**

**gazeta**  
WYDAWCA

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY